

# Batalion d'Amour, Przed świtem

W pościel znowu wtulam się  
I chociaż jesteś tu,  
Myślamy błędzisz gdzieś  
W każdym kącie śpią ma godność i twój strach  
Nagle dziwny dźwięk  
Przeszywa mnie  
I ciszę, w której trwam  
Zatopiona w nieświadomości  
Buduję własną klatkę  
Dobrowolnie męczę się  
Dla tych kilku chwil słodczy  
Znowu zgubiłam siebie  
Gdzieś po drodze...

Znów, znów zostawiasz mnie,  
Znów zostawiasz mnie  
Jakby nic, nic nie stało się  
Nic nie stało się

Podróżuję w swoich snach  
Do tych świętych miejsc,  
Które znaczą coś  
Dlaczego proszę cię  
O kilka nowych kłamstw?  
Przecież wiesz, że to  
Nie najlepszy dar

Choć coraz słabsza  
Chcę kochać dalej  
Nakarmiona zatrutymi słowami  
Umiera moja dusza,  
Umieram ja,  
A do świtu już niedaleko

Wypalam się  
Przez te wszystkie noce, słowa twe  
Wypalam się, trudno przyznać, że  
Miałeś rację

Znów, znów zostawiasz mnie  
Znów zostawiasz mnie  
Jakby nic, nic nie stało się  
Nic nie stało się  
Tak, to jest koniec już  
To jest koniec już  
Chociaż żal rani mnie jak nóż

Tak, to jest koniec już  
To jest koniec już  
Chociaż żal rani mnie jak nóż  
Rani mnie jak nóż

Tak, to jest koniec już  
To jest koniec już  
Chociaż żal rani mnie jak nóż